

1. Komentarz w sprawie przedmiotu edukacja zdrowotna

Z całą pewnością prawo nie decyduje o całości naszego życia. Ale prawo może demoralizować, łamać sumienia nauczycieli, zmuszanych do deprawacji dzieci.

Problem z nowym przedmiotem jest następujący:

1. Został zlikwidowany przedmiot do „Wychowanie do życia w rodzinie”, o uczestnictwie w którym decydowali rodzice. Było to ważne, bowiem treści tego przedmiotu dotyczyły uświadamiania dzieci, za co odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie rodzice.
2. Edukacja zdrowotna ma rozszerzyć zagadnienia Wychowania do życia w rodzinie. Wprowadza rozmaite ważne treści, ale należy zwrócić uwagę na treści, którym nie wolno przyklaskiwać. Posługuję się rzeczową ekspertyzą.

SZKOŁY PODSTAWOWE

Uczeń kl. IV-VI

- „Identyfikuje zmiany dotyczące dojrzewania należące do normy medycznej, wśród których wymienia się zachowania auto-seksualne” (s. 14, pkt 2).

Komentarz: uczeń może dojść do wniosku, że jeśli się nie masturbuje, to jest poza normą medyczną (dodatkowo sformułowanie takie podważa, że masturbacja może podlegać ocenie w kategoriach moralnych).

- „Zna prawa dziecka i obowiązki rodziców względem dziecka” (s. 13, pkt 3).

Komentarz: nie ma mowy o obowiązku dziecka względem rodziców, np. obowiązku posłuszeństwa. Sprzyja to kreowaniu postawy roszczeniowej względem rodziców (przecież mi się należy), podważenia ich autorytetu, a nawet próbom szantażu – „opowiem w szkole, że rodzice nie wywiązują się ze swoich obowiązków wobec mnie”.

- „Omawia modele rodzin” (s. 13, pkt 2).

Komentarz: wprowadzenie do podstawy programowej tematyki ideologii ruchu LGBT sugeruje, że wśród omawianych modeli mogą pojawić się też takie, w których dzieci mają „dwie mamusie” lub „dwóch tatusiów”. Wszystko w kategoriach normy.

- „Opisuje zmiany mogące występować w rodzinach, w tym separacja, rozwód, wejście rodziców w nowe związki” (s. 13 pkt 5).

Komentarz: wymaganie od ucznia klasy IV-VI szkoły podstawowej umiejętności opisywania zmian mogących występować w rodzinach, takich jak separacja, rozwód, wejście rodziców w nowe związki (pkt 5 wymagań szczegółowych) może powodować u niego utratę poczucia bezpieczeństwa, stabilności, a także stan niepewności wobec potencjalnej możliwości rozstania własnych rodziców, nad którą do tej pory mógłby się w ogóle nie zastanawiać. Dzieciom i młodzieży, których spotykają tego typu trudne sytuacje można udzielać indywidualnego wsparcia psychologicznego i pedagogicznego.

Jednocześnie przedstawianie tego rodzaju zmian jak rozwód, separacja, wejście w nowe związki, w kategoriach normy, podważa uprzywilejowanie małżeństwa, które Konstytucja RP w art. 18 każe otaczać szczególną troską i opieką, jako najbardziej pożądaną formę związku, który z założenia powinien odznaczać się stabilnością, trwałością i wiernością.

- „Wskazuje miejsca uzyskania pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej i psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży w tym telefony zaufania” (s. 12, pkt 9).

Komentarz: Brakuje tak oczywistej zachęty, że jeśli dziecko ma problem to najpierw powinno porozmawiać o tym z rodzicami (tak też psycholog A. Marianowicz-Szczygieł). Tzw. telefony zaufania nierzadko prowadzone są przez organizacje wspierające postulaty lobby LGBT. Konsultanci są anonimowi. Dzieci bez wiedzy i zgody rodziców rozmawiają z nieznanymi sobie osobami o intymnych sprawach.

- „Wymienia stereotypy płciowe oraz wyjaśnia ich negatywny wpływ na funkcjonowanie człowieka” (s. 15, pkt 5).

Komentarz: Choć istnieją pewne stereotypy w odniesieniu do płci, do których należy podchodzić krytycznie (np. że jeśli chłopiec nie jest odpowiednio zbudowany lub wysoki, nie jest wystarczająco „męski”), to jednak brak doprecyzowania, o jakie stereotypy płciowe chodzi, może skutkować otwarciem szkół na ideologię gender, zmierzającą do podważania różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami czy tzw. wychowania neutralnego płciowo (znane są przypadki zachęcania uczniów w szkołach do przebierania się za osoby płci przeciwnej w ramach tzw. „dnia zmiany płci”).

Tego rodzaju podejście może prowadzić do podważenia pozytywnych wzorców męskich i kobiecych oraz naruszenia stabilnego procesu dojrzewania dziecka, ukierunkowanego na akceptację własnej płciowości.

Uczeń klas VII-VIII

- „Omawia pojęcie orientacji psychoseksualnej i kierunki jej rozwoju (heteroseksualna, homoseksualna, biseksualna, aseksualna); wyjaśnia pojęcia: tożsamość płciowa, cisplciowość, transplciowość” (s. 26, pkt 2; cel – rozumienie i akceptacja przemian oraz procesów zachodzących w ludzkim ciele na wszystkich etapach życia, budowanie relacji opartych na wartości zdrowia, godności, szacunku i tolerancji).

Komentarz: przedstawia się wszystkie te zjawiska jako tak samo naturalne, powszechnie występujące, które przez każdego młodego człowieka mogą być u siebie odkryte. Wszystko w kategoriach normy. Jeśli uzna, że urodził się w niewłaściwym ciele, to jest wszystko w porządku. Jest po prostu osobą „transplciową” a nie „cisplciową” (dwie „normy”). To kwestia indywidualnego poczucia, które decyduje o tym, czy jest się chłopakiem czy dziewczyną. W razie czego znajdują się lekarze, którzy dostosują ciało do psychiki. Warto też zauważyć, że termin „cisplciowość” wprost należy do nowomowy ideologii gender i nie powinien być używany w rozporządzeniu polskiego rządu.

- „Omawia kryteria świadomej zgody, omawia elementy dojrzałego i świadomego przygotowania się do inicjacji seksualnej” (s. 27, pkt 3).

Komentarz: jak wskazuje Z. Barciński, innych kryteriów oceny zachowań seksualnych MEN nie wymienia. Nie wspomina np. o zaangażowaniu emocjonalnym, trwałym związku miłości, odpowiedzialności, miłości poświadczonej przysięgą małżeńską. Świadoma, obopólna, sytuacyjna zgoda jest według MEN jedynym kryterium oceny aktywności seksualnej. Jeśli jest taka zgoda, to aktywność seksualna jest dobra (akceptowalna), jeśli takiej zgody nie ma, to seks jest zły (nieakceptowalny). Logiczną konsekwencją takiego stanowiska jest uznanie za dobre wszelkich zachowań seksualnych, o ile są podejmowane za zgodą stron (np. masturbacja, przypadkowy seks, wczesna inicjacja seksualna, aktywność homoseksualna, aktywność biseksualna, seks sadomasochistyczny itd.). Długofalową logiczną konsekwencją przyjęcia sytuacyjnej świadomej zgody jako kryterium oceny aktywności seksualnej jest osłabienie u dzieci i młodzieży naturalnych barier przed podejmowaniem współżycia z dorosłymi (pedofilia) czy prostytucji (aktywności seksualnej za opłatą).

- „Charakteryzuje metody antykoncepcji, np. mechanicznej, hormonalnej, chemicznej” (s. 27, pkt 4).

Komentarz: brak zachęty do niepodjmowania we wczesnym wieku inicjacji seksualnej, zamiast tego szerokie informowania o dostępnych środkach koncepcyjnych, w tym farmakologicznych, co stwarza ryzyko zakupu takich środków (niekoniecznie w aptece), nieobojętnych dla zdrowia, bez zgody i wiedzy rodziców.

SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

Uczeń klas I-III (wg projektu nowych ramowych planów nauczania w technikum, liceum i szkole branżowej edukacja zdrowotna ma być organizowana w wymiarze 1 godziny tygodniowo w dwu wybranych klasach I i II, II i III lub I i III).

Wymagania obowiązkowe:

Uczeń

- „Omawia etapy bliskiej, długotrwałej relacji, w tym (...) romantycznej” (s. 43, pkt 3).

Komentarz: to nauczyciel a nie rodzic będzie decydował, czy jako naturalny etap relacji romantycznej ukazywać podjęcie współżycia seksualnego.

Wymagania fakultatywne (o podjęciu tych treści będzie decydował nauczyciele):

Uczeń

- „Omawia kwestie prawne i społeczne związane z przynależnością do grupy osób LGBTQ+” (s. 48, pkt 3).

Komentarz: charakter tego typu treści jest wręcz agitacyjny, otwierający szkołę na organizacje LGBT i wyprodukowane przez nie materiały i na działalność aktywistów protransseksualnych.

- „Omawia zagadnienie przyjemności seksualnej oraz wymienia, co wpływa na libido; wymienia formy aktywności seksualnej” (s. 47, pkt 1).

Komentarz: punkt ten stanowi zachętę do podejmowania szeroko rozumianej aktywności seksualnej w młodym wieku, przed osiągnięciem pełnoletności, do eksperymentowania, poszukiwania coraz silniejszych doznań. Jako „różne formy aktywności seksualnej” będą mogły być przedstawiane zarówno stosunki homoseksualne, jak również seks analny, oralny oraz inne „stosunki” opisywane choćby na portalach organizacji pozarządowych, upatrujących swoją „misję” w edukacji seksualnej młodzieży. Ukazuje się seksualność jako coś, co ma przede wszystkim dawać przyjemność i satysfakcję. Pomija się funkcję budowania trwałej więzi oraz funkcję prokreacyjną aktu seksualnego. Perspektywa poczęcia dziecka ukazywana jest wręcz w kategoriach zagrożenia, przed którym należy „zabezpieczać się środkami antykoncepcyjnymi”.

- „Z szacunkiem formułuje komunikaty dotyczące decyzji innych osób związane z życiem rodzinnym, partnerskim i rodzicielskim, w tym dotyczące decyzji o związku formalnym, nieformalnym, separacji, rozwodu, rozstania, rodzicielstwa, bezdzietności” (s. 44 pkt 1).

Komentarz: wszystkie zjawiska, łącznie z rozpadem rodziny, ukazywane są w jednym rzędzie bez wskazania modelowej postawy. Brak docenienia rodzin wielodzietnych, wskazania na zalety bycia w stabilnym związku małżeńskim, jest antypedagogiczne, a w dobie kryzysu demograficznego i znaczącej liczby rozwodów, może jeszcze potęgować te zjawiska.

Co to wszystko oznacza i co możemy zrobić?

Nie mamy tu do czynienia z kształceniem, ale z wychowaniem – i to w sferze moralnej i obyczajowej w kontekście seksualności. Otrzymywany na tego rodzaju zajęciach przekaz może mieć wpływ na podjęcie w przyszłości przez uczniów życiowych decyzji, jak choćby wejście w związek małżeński czy rezygnacja z niego i pozostawanie w związku nieformalnym, ukazwanym przecież jako tak samo wartościowy. Oprócz tego zamiast o seksualności w liczbie pojedynczej będzie się mówiło o seksualnościach, gdzie każdy rodzaj seksualności, o ile jest praktykowany bez przymusu, jest tak samo dobry.

W „warunkach i sposobie realizacji” treści w ramach edukacji zdrowotnej jest wprost wskazane: „Nauczyciel w tym procesie pełni rolę przewodnika i mentora, który współpracuje z uczniami, wspiera ich w kształtowaniu postaw, wartości”. Mamy zatem do czynienia z wejściem w obszar stricte dotyczący wychowania, gdzie pierwszeństwo powinni mieć rodzice. Obowiązkowość tych zajęć będzie powodowała, że w szkole dziecko może otrzymywać odmienne komunikaty niż w domu. Prowadzi to zatem do pogwałcenia konstytucyjnej zasady pierwszeństwa wychowawczego rodziców i podważania ich autorytetu. Taki rozdzźwięk z pewnością nie jest dobry dla dziecka.